Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

PRENUMERATA:		Konto P. K. O. 410.288	OGŁOSZENIA:	
Miesięcznie	Zł 1·10	Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3	Strona	Zł 200·—
Kwartalnie	Zł 3·30	Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu	1/2 strony	Zł 100·—
Półrocznie	Zł 6·60	Rękopisów nie zwraca się	1/4 „	Zł 60·—
Rocznie	Zł 13·20		1/8 „	Zł 30·—
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł 1·50		1/16 „	Zł 15·—
			1/32 „	Zł 8·—
			Przed tekstem 100 proc. drożej	Drobne za słowo 30 gr

Rok IX — Tarnów, piątek dnia 13 marca 1936 r. — Nr. 11

Hebrajskie świadectwo maturyczne

Szalone postępy techniki, oraz częste i liczne wynalazki osłabiły atrakcyjność wrażeń, wywoływanych przez nowe zjawiska życiowe. Uwaga ludzka nie skupia się już przez dłuższy czas na tym lub owym senzacyjnym wynalazku, a człowiek prędko doń się przyzwyczaja, traktując go jako zjawisko nie zasługujące na specjalną uwagę. Za przykład służyć może radjo. Wynalazek niewątpliwie senzacyjny, ale mimo to dziś ludzie nie poświęcają mu już specjalnej uwagi i uchodzi za zjawisko zwykłe i normalne. Podobnie rzecz się ma z innymi nowymi wynalazkami, które niedawno stanowiły senzację.

W ciągu ostatnich dziesiątek lat żydowski ruch odrodzeniowy dokonywał cudów w dziedzinie kulturalnej. Sjonizm kulturalny potrafił ożywić język, który przez dwa tysiące lat był językiem martwym, był tylko materjałem dla archeologów i badaczy starożytności. Język hebrajski, który żył tylko w biblji, jest dzisiaj językiem żywym w ustach dziesiątek tysięcy dzieci i młodzieży w Palestynie, jest językiem mas ludowych w życiu codziennem, językiem wielkiej prasy codziennej, językiem szkół zawodowych i czasopism fachowych, jest językiem urzędowym w kraju naszej dawnej ojczyzny — słowem jest językiem żywym na równi z wszystkiemi żywymi językami świata.

Cud ten jest tem większy, że język ten odżył nietylko w swym kraju ojczystym, w Palestynie, lecz również w większości krajów djaspory, gdzie się znajdują większe skupienia żydowskie, szeroka sieć szkół hebrajskich i utrakwistycznych, w których wychowuje się całe pokolenie młodzieży żydowskiej w duchu żywego języka hebrajskiego. Prócz wiedzy, języka i literatury hebrajskiej, dzieci otrzymują w tych szkołach duszę hebrajską. Mówią płynnie po hebrajsku i opuszczając mury szkoły hebrajskiej w golusie, są dostatecznie przygotowane do wstąpienia w szeregi budujących nowe życie żydowskie w Palestynie.

Jedną z najstarszych i najlepszych szkół z utrakwistycznym systemem wychowania w Małopolsce jest szkoła ludowa i gimnazjum „Safa Berura" w Tarnowie. Przed rokiem odbyła się w tem gimnazjum pierwsza matura, a przed kilkoma dniami odbyła się druga matura hebrajska, do której przystąpiło 18 abiturjentów i abiturjentek.

Obecny przy takiej maturze jest świadkiem zjawiska, które przed 50 laty było uważane za niemożliwe. Przecież jak dawno temu, kiedy studenci — nawet ci, którzy zdali maturę z odznaczeniem — byli zupełnymi analfabetami w hebrajskim? Żywymi świadkami tego zjawiska jest większość żydowskich inteligentów zawodowych. I gdy słyszy się dzisiaj, jak taki abiturjent gimnazjalny wygłasza godzinny referat w płynnej hebrajszczyźnie o Tnachu i Talmudzie, o starej i nowej literaturze hebrajskiej, filozofji i poezji — należy przyznać, że stał się cud, że rzeczy niemożliwe stały się możliwe.

I dziwna rzecz, jak to świat żyd. prędko się przyzwyczaił do tego cudu. Widzi się dziś hebrajskie świadectwo maturyczne w rękach studenta, który zdaje egzamin ogólny przed państwową komisją egzaminacyjną — i uważa się to za rzecz zwykłą, naturalną. Przecież pamiętamy jeszcze doskonale, kiedy powszechnie uważano, że gruntowna erudycja ogólna nie może iść w parze z gruntowną erudycją judaistyczną i kiedy rodzice musieli się zdecydować na jakie tory mają skierować swoje dzieci. Czy na uzyskanie dyplomu doktorskiego, czy też na uzyskanie kwalifikacji na rabina. Uzyskanie kwalifikacyj w obu kierunkach uważano za niemożliwe. Dziś jest już rzeczą naturalną i samo przez się zrozumiałą, że absolwent szkoły hebrajskiej w golusie ma otwarte wrota do hebrajskich wyższych uczelni w Palestynie, gdzie może się poświęcić wyższym studjom tak judaistycznym jak i ogólnym.

Tarnowskie gimnazjum hebrajskie, które poraz drugi wysyła w świat swych absolwentów, może być dumne i zadowolone z owoców swej pracy. Instytuty wychowawcze „Safa Berura" w Tarnowie mają zaszczytny udział w wielkiem dziele renesansu języka hebrajskiego w golusie. Należy zatem tej wartościowej instytucji życzyć szczęścia w jej dalszej narodowej pracy wychowawczej w naszem mieście.

Joachim Neiger

Przed nominacją nowego zarządu kahalnego

Kryzys w kahale. Nie pierwszy i nie ostatni. Od kilku już lat słaby i wątły statek żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Tarnowie rzucany jest z rąk do rąk, niby piłka nożna, w którą każdy kopie dowolnie. W Tarnowie żyje około 25.000 dusz żydowskich. Żydostwo tarnowskie przed kilkunastu jeszcze laty bogate i zasobne, przedstawia dziś smutny obraz spauperyzowanej masy. Wczorajsi wielcy kupcy i przemysłowcy zniknęli, a w ich miejsce kwitnie kramarstwo i chałupnictwo. Mała tylko jeszcze garstka walczy ostatkiem sił, by utrzymać się na powierzchni życia gospodarczego.

W Tarnowie endecja jest bez wpływów. Jest zupełnie zbyteczna. Sanacja, czy jak się dziś zwie „partja pracy" realizuje w zupełności program endecki — salonowo, w rękawiczkach, bez pałek i noży. Wpływ Żydów w mieście zredukowano do zera — a to nawet przy pomocy garstki „żydków". Typowa dżungla. „Żydowscy reprezentanci" głosują razem ze swymi towarzyszami partyjnymi z „klubu pracy" przeciw subwencjom na szpital żydowski i innym żydowskim instytucjom humanitarnym, są strasznie „prorządowi" i dlatego uważają, że dobrze jest być przeciw sjonistom, choć w duszy kpią sobie z jednych i drugich.

I mimo, że żydostwo polskie, 3 i pół miljonowe skupienie przechodzi tragedję, walczy o prymitywne swe prawa do zagwarantowanej konstytucją wolności wyznania, w miastach i miasteczkach naszych są jeszcze Żydzi mali, śmieszni, a najczęściej nędzni, którzy nie czują tego powiewu strasznej rzeczywistości, która woła do zjednoczenia sił, do zwarcia szeregów, bo zagłada grozi całemu żydostwu.

I taki mały, śmieszny, czy też najczęściej nędzny Żyd uradowany jest, szczęśliwy, gdy uda mu się utrącić kahał, w którym większość mają sjoniści, czy też wogóle ludzie myślący i działający uczciwie — i ot ten mały, mizerny, a zarazem tak nędzny Żyd pełen jest dumy, bo to on się cieszy zaufaniem tam, gdzie Żydów się nie lubi, a w każdym razie, gdzie nie lubi się Żydów dumnych. Czyż taki wybraniec nie widzi, że jest tylko narzędziem, skierowanem przeciwko Żydom?

Odbyły się przed dwoma prawie laty wybory do kahału tarnowskiego. Wybory były legalne i wzorowo przeprowadzone przez zarząd kahalny już nie sjonistyczny. Wybory odbyły się pod czujnem okiem i kontrolą władz nadzorczych. Wyniki wyborów nie dały żadnej konkretnej większości. W każdym razie sjoniści wyszli z wyborów zwycięsko. Unieważniono wybory — a zaproszonej do Starostwa delegaji sjonistów oświadczono oficjalnie, że natychmiast zostaną przeprowadzone nowe wybory. Byliśmy uradowani — ale domagaliśmy się zastosowania obowiązującej ustawy, że protest przeciwko wyborom nie wstrzymuje wyboru i ukonstytuowania się zarządu kahalnego.

Ale czy to było do pomyślenia? Sjoniści większością w kahale? I powołano komisarza kahalnego p. Dra Offnera, który miał przeprowadzić wybory. 15 czy 16 miesięcy minęło i nawet komisja wyborcza nie została zatwierdzona.

Pan Dr Offner dziś zrezygnował. Już jest Jego następca. Mniejsza o powody całej tej zmiany osob. Rządy p. Dra Offnera w kahale były nawet pożytecz-

ne. Zarząd kahalny z p. Drem Offnerem na czele przedewszystkiem nie marnował pieniędzy na druki niepotrzebne, na gazety, na kazania, na honorarja za czynności adwokackie komisarza kahalnego, na N. N. pozycje — jednem słowem zaprowadził porządek i gospodarował wzorowo. Dlaczego obecnie zrezygnował? Bo zrezygnować musiał. Dobrze zrozumiał i odczuł wszystkie te ukłucia — które zadawano mu od pewnego czasu. Jeżeli bowiem zarząd kahalny komisaryczny uchwala budżet i do tego budżetu wstawia pozycję 10.000 zł. na akcję paschalną — doroczną i najważniejszą — szczególnie w czasie obecnie tak zatrważającej nędzy żydowskiej — a władze nadzorcze skreślają z tej pozycji 4000 zł. — by dopiero po interwencji dodać jeszcze 2.000 zł. czy też 3000 zł. to taki akt jest wyrazem nieufności do zarządu kahalnego. I dlatego słusznie i godnie postąpił p. Dr. Offner a wraz z nim i ci członkowie zarządu kahalnego, którzy również wnieśli swą rezygnację.

P. Dra Offnera i innych członków zarządu obecnie może słusznie rozgoryczonych i rozczarowanych spotkała zasłużona kara. Dziwił się swojego czasu p. Dr Offner, że sjoniści nie chcą wejść do komisarycznego zarządu kahalnego. Skoro przeprowadzone zostały wybory do kahału — to p. Dr Offner nie powinien był wówczas przyjąć ofiarowanego mu urzędu. P. Dr Offner winien był już wówczas stanąć na platformie żydowskiej, sjonistycznej — a zobaczyłby już wówczas rzeczywistość żydowską w świetle takiem, w jakiem ją dziś ogląda.

P. Dr Offner jako przewodniczący zarządu kahalnego pracował jednak uczciwie i sumiennie i poważnie traktował swe zadanie. Żydostwo tarnowskie musi wyrazić głęboki żal, że obrzydzono i uniemożliwiono p. Drowi Offnerowi dalszą pracę w kahale, skoro już tej pracy mozolnej i ciężkiej się podjął.

Podobno poruczono już nowemu komisarzowi kahalnemu formowanie nowego tymczasowego zarządu kahalnego. Tym „szczęśliwcem" ma podobno być p. Dr Lantner. Za ciężkie, zbyt smutne są dla nas Żydów czasy, byśmy żartobliwie traktowali żywotne dla nas sprawy. Ale to co się dzieje dokoła żydowskiej gminy wyznaniowej w Tarnowie zakrawa na tragikomiczną farsę.

—z

Spółdzielczość żydowska a „Foundation"

Kryzys w żydowskim ruchu spółdzielczym zorganizowanym w „Związku Żydowskich Spółdzielni w Polsce" (dawniejszym „Związku Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Polsce") z siedzibą w Warszawie, obejmującym największą ilość — bo około 600 spółdzielni różnych typów, sięga swoimi początkami do roku 1928. Widomym znakiem ostrzegawczym tego stanu był dokonany na odbytem w dniach 30 i 31 grudnia 1928 r. w Warszawie dorocznym zjeździe wybór 5-cio osobowego Dyrektorjatu z Drem Adolfem Silberscheinem jako prezesem na czele, którego głównem zadaniem było usanowanie niezdrowych stosunków panujących w Związku, oraz zreorganizowanie składu Rady Nadzorczej „Banku dla Spółdzielni" w Warszawie, b. centralnego instrumentu finansowego dla zrzeszonych w powyższym Związku spółdzielni żydowskich.

Kryzys ten zataczał coraz większe kręgi, jakkolwiek nie było żadnych objektywnych danych, któreby ten stan rzeczy usprawiedliwił. Przeciwnie ilość spółdzielni, szczególnie kredytowych, z każdym rokiem wzrastała, fundusze własne i obroty wzrastały i uzasadniały eutuzjazm, jaki objawiał się w sprawozdaniach rocznych Związku i w artykułach ogłaszanych w organie Związku „Ruch Spółdzielczy".

Przyczyną tego kryzysu była z jednej strony niewłaściwa polityka kredytowa uprawiana przez „Bank dla Spółdzielni" i wielka ilość naszych spółdzielni kredytowych, oraz lekkomyślna i nieumiejętna gospodarka w spółdzielniach niekredytowych, a z drugiej strony ogólny kryzys gospodarczy, który ogarnął swym niszczycielskim żywiołem cały świat, całą Polskę i nota bene także całe żydowskie życie gospodarcze w Polsce. Dlatego też w latach 1929, 1930 a najwięcej 1931 znajdujemy w naszym organie związkowym „Ruch Spółdzielczy" cały szereg artykułów o kryzysie i grożącem niebezpieczeństwie załamania się naszego ruchu. I tak czytamy w artykule Michała Melameda p. t. „Gospodarczy kryzys a nasza działalność spółdzielcza" (Nr. 12 z grudnia 1931): „Sprzykrzyło się nam ciągłe gadanie o kryzysie gospodarczym. Ale położenie jest ku naszemu ubolewaniu takie, że nie ma prawie innego tematu w obecnym momencie. A fakt ten jest niestety najlepszą charakterystyką ciężkiego położenia, w jakiem się znajdujemy". W tym samym nrze tego czasopisma: N. Janowicz w artykule p. t. „S.O.S." kreśli ponury obraz załamywania się żydowskich spółdzielni kredytowych i pisze: „Nie wolno dopuścić do tego, aby zaschły arterje bezkrwistej i zubożałej żydowskiej ludności. Właśnie w takich czasach musi nasze centralne kierownictwo znaleść wyjście z krytycznej sytuacji. Należy zmobilizować najlepsze społeczne siły celem podtrzymania wielkiego gmachu, któremu zagraża niebezpieczeństwo zawalenia się. Strasznem jest wyobrazić sobie w dzisiejszych czasach żydowskie życie gospodarcze bez tej instytucji kredytowej". Autor ma na myśli upadający „Bank dla Spółdzielni".

A pisze na ten sam temat cały szereg innych działaczy spółdzielczych, obserwujących z trwogą bezowocne wysiłki powyżej wspomnianego Dyrektorjatu, który na fałszywe widocznie tory skierował usiłowania uzdrowienia stosunków w ruchu i uratowania od upadku „Banku dla Spółdzielni", skoro nie dały upragnionych rezultatów. Z historycznej perspektywy można dziś zaryzykować twierdzenie, że skład osobowy Dyrektorjatu najwidoczniej nie dorósł do wysokości poruczonego mu zadania, skoro już w listopadzie 1931 konferencja 50 działaczy naszego ruchu spółdzielczego, przedstawiciele 34 spółdzielni w rezolucji ogłoszonej przez radnego m. Warszawy M. Elenberga, sędziego handl. J. Himmelfarba i radnego adw. B. Zundelewicza z Warszawy, w następujący sposób oceniła niespełna trzyletnią działalność tego Dyrektorjatu: „Dyrektorjat nic nie zdziałał w kierunku uzdrowienia stosunków w spółdzielczości i nie przyczynił się do wzmocnienia odporności spółdzielni w obliczu przeżywanego obecnie silnego kryzysu gospodarczego". A dalej powyższa konferencja skonstatowała, że „podczas przesilenia, jakie przeżywa życie gospodarcze żydowstwa a ruch spółdzielczy w szczególe, Dyrektorjat Związku nie spełnił swego zadania i nałożonych nań obowiązków i nie przedsięwziął żadnych kroków, zapewniających egzystencję i dalszy rozwój żydowskich instytucji spółdzielczych", stwierdzając ponadto, „że Dyrektorjat nie okazał się w chwili obecnej na wysokości swego zadania".

W tym czasie bowiem byliśmy świadkami załamania się całego szeregu większych spółdzielni kredytowych w Kongresówce i zastraszającego wprost kataklizmu, jaki ogarnął żydowskie spółdzielnie rzemieślnicze, która to epidemja wybuchła z całą żywiołowością w jesieni 1932 roku, kiedy to „Bank dla Spółdzielni" zamknął swoje podwoje i zatrzasnęły się na zawsze stalowe resory jego ogniotrwałych kas, które przez blisko 10 lat rozprowadzały ożywcze tanie kredyty długoterminowe z różnych pochodzące źródeł, jak „Foundation", Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego i P. K. O, do około 600 żydowskich spółdzielni kredytowych w całej Polsce.

I myśleliśmy, że przyczyną upadku i zlikwidowania „Banku dla Spółdzielni" był jedynie tylko wrogi do niego stosunek ze strony „Foundation". Daliśmy nawet temu wyraz w dwóch artykułach ogłoszonych w lwowskim „Der najer Morgen" nr. 110 z 28/10 1932 p. t. „Filantropja a kooperacja" i w nrze 27 z 31/I 1933 p. t. „Żydowska spółdzielczość a Foundation". Ale dziś musimy z całą objektywnością stwierdzić, że powyższy nasz sąd nie był zupełnie uzasadniony i został nam, jak wielu innym, zajmującym kierownicze stanowisko w naszym ruchu, zasugerowanym przez tych czołowych kierowników naszego Związku, którzy wykazali swą nieudolność do twórczej pracy, a którzy w dalszym rozwoju wypadków przeszkadzali tylko innym, których usiłowania szły w kierunku znalezienia wspólnej płaszczyzny pracy z „Foundation" dla dobra żydowskiej spółdzielni kredytowej.

Nie jest zadaniem obecnego artykułu, by na podstawie danych źródłowych poddać gruntownej analizie i krytyce wzajemne oddziaływanie na siebie kierowników Związku i Foundation, które doprowadziły do zlikwidowania „Banku dla Spółdzielni" i które dotychczas uniemożliwiały dojście do porozumienia między nimi co do wznowienia współpracy Foundation z żydowskim ruchem spółdzielczym. Ale na podstawie przebiegu kilkuletnich pertraktacyj z Foundation (od roku 1929), które nie doprowadziły do żadnego rezultatu, stwierdzić należy, że kierownicy naszego Związku nie wykazali zdolności ani do walki z Foundation ani do zawarcia z nią ugody. Nie potrafili oni, pomimo upływu 6-ciu lat od czasu zerwania stosunków między nimi, osiągnąć to, co po krótkotrwałem skrzyżowaniu szpad osiągnął „Związek Spółdzielni Żydowskich w Besarabji" w listopadzie 1932 t. j. układ, którego celem było finasowe i moralne uzdrowienie żydowskiej spółdzielczości w Besarabji („Ruch Spółdzielczy" Nr. 4 z r. 1933).

Dotychczasowi kierownicy naszego ruchu nie potrafili utrzymać przy życiu „Banku dla Spółdzielni", jakkolwiek później okazało się, że był zdolnym do życia, że pomimo znacznego upływu krwi byłby mógł odżyć i w dalszym ciągu spełniać swoje zadania. Ale nie zdołali też na zgliszczach jego stworzyć nowego centralnego instrumentu finansowego, któryby mógł zastąpić „Foundation". Już na posiedzeniu z 22 i 23 listopada 1932 — a zatem wnet po zamknięciu biur „Banku dla Spółdzielni" — zrezygnowawszy z walki o ten bank — prezydjum naszego Związku zastanawiało się nad założeniem nowej centrali kredytowej. Zastanawiało się nad tem prawie na każdej swej sesji, rok rocznie. Ostatnio dnia 18 lipca 1935 odbyło się już zebranie organizacyjne „Centrali Kredytowej" w Warszawie „celem stworzenia centralnej żydowskiej instytucji gospodarczo-finansowej" — nawet o charakterze międzyzwiązkowym t. zn. w celu zaopatrzenia w kredyty spółdzielni zrzeszonych w obydwu Związkach żydowskich w Polsce — ale jeszcze ciągle znajdujemy się w stadjum przygotowań i narad bez konkretnych rezultatów. I tak zanim pomoc przyjdzie 75 proc. spółdzielni żydowskich zakończy swój marny żywot.

I dlatego powinniśmy się nareszcie zdobyć na odważną decyzję. Musimy nareszcie zamknąć dyskusję nad naszym stosunkiem do „Foundation", która ciągnie się, jak czerwona nić poprzez wszystkie roczniki naszego organu związkowego „Ruch Spółdzielczy", począwszy już od roku 1929 i po przez wszystkie zjazdy i posiedzenia kierowniczych instancyj naszego Związku. Kryzys gospodarczy wśród naszej ludności żydowskiej wzrasta w zastraszający wprost sposób niemal z dnia na dzień. Tysiące — horribile dictu — setki tysięcy egzystencyj żydowskich znika z powierzchni życia gospodarczego. A w tej strasznej sytuacji widzimy naszych czołowych działaczy spółdzielczych opętanych niemocą i bezradnością, ogłuszonych i jakby paraliżem tkniętych.

Dlatego w obliczu załamującej się żydowskiej spółdzielczości musimy się zdobyć na stanowczą decyzję: albo degradujemy się do zwykłego Związku Rewizyjnego bez zadań społeczno-spółdzielczych, bez inicjatywy twórczej w żydowskim ruchu spółdzielczym, albo zdobywamy się na najwyższy wysiłek i przystępujemy do powołania do życia centralnego instrumentu kredytowego dla Spółdzielni żydowskich albo ustępujemy miejsca „Foundation", która miałaby objąć rolę „Banku dla Spółdzielni" dla polskiego Żydostwa. Innego wyjścia z impasu nie widzę.

Dr Anzelm Kleinman
Członek Rady Związkowej
Zw. Żyd. Spółdz. w Polsce

Robotnicy ogólno-sjonistyczni przy pracy

Ukazał się biuletyn „Irgunu" robotników ogólnosjońskich w Erec, który przynosi informacje o stanie prac organizacyjnych.

„Irgun" nie dąży do objęcia jak najszerszego zakresu, nie bacząc na elementy jakie obejmuje. Chciano stworzyć odpowiednią atmosferę dla młodego robotnika ogólnosjońskiego. Dziś „Irgun" obejmuje 1.550 zorganizowanych. Jego oddziały istnieją już w Tel-Awiw, Hajfa, Rechobot, Chedera, Benjamina, Gedera, Riszon-Lecijon, Nes-Ciona, Ekron, Ewen-Jehuda i zapoczątkowano stworzenie oddziału w Jerozolimie i w Petach Tikwie. Rozwija się też żywą działalność w kierunku tworzenia placówek ekonomicznych.

Równocześnie poza Palestyną „Irgun" zdobywa sobie coraz szerszy zakres zwolenników: Achwa, Haz, Hanoar galicyjski i część Hanoaru z Kongresówki, część Akiby, Chaluc ogólnosjoński w Austrji, Litwie, Polsce. Młodzi imigranci ogólnosjońscy z Belgji, Bułgarji, Węgier pierwsze kroki skierowują do biur Irgunu, gdzie znajdują pomoc i oparcie.

Specjalny wydział emigracyjny ułatwia nowym emigrantom, należącym do naszego ruchu, wszelkie kroki, począwszy od chwili opuszczenia okrętu aż do objęcia placówki pracy.

Specjalną opieką „Irgunu" cieszy się praca rolna. Rolnicy, którzy wyemigrowali w swoim czasie na zasadzie certyfikatów otrzymanych przez „Zrzeszenie Rolników" należą do ogólnosjońskiej organizacji robotniczej i pracują w 90 proc. na roli.

Biuro pracy rozwija ożywioną działalność i udało mu się zdobyć wiele placówek. Niestety są dziedziny pracy, do których nie dotarły jeszcze wpływy ruchu. I na tem polu jednak praca postępuje naprzód.

Przyjeżdżają do Erec starzy sjoniści, którzy poświęcili ruchowi wiele lat pracy. Trudno im wziąć się do czarnej pracy. „Irgun" do którego zgłaszają się jako do odgałęzienia organizacji ogólnosjońskiej, ma dużo trudności, by dla tych ludzi znaleźć pracę lżejszą lub zajęcie biurowe.

Utworzono kasę pożyczkową, która wydała 200 pożyczek na sumę około 2.000 funt.

Specjalny „Fundusz robotnika sjonistycznego" (Keren Haowejd Hacijoni) został stworzony dla umożliwienia tworzenia kuchni, spółdzielni, kasy chorych, dla pomocy materjalnej dla kibuców oraz dla rozszerzenia aparatu organizacyjnego.

Robotnicy ogólnosjońscy zorganizowani w „Irgunie", wprowadzili w życie ogólnego sjonizmu w Palestynie żywotny ferment.

W najbliższym czasie odbędzie się pierwsza konferencja organizacji robotników ogólnosjońskich.

Z org. Hanoar Hacijoni. W niedzielę 22 bm. odbędzie się we własnym lokalu wielki wieczór literacko-humorystyczny. Szczegóły w nast. numerze.

Jeszcze o wniosku p. Prystorowej

Jeden z najwybitniejszych polityków ukraińskich, poseł Dr Stefan Baran, maluje tło, na którem mógł się zrodzić wniosek posłanki Prystorowej o zniesienie uboju rytualnnego i dlaczego Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna postanowiła głosować przeciwko temu projektowi. Poseł Dr Baran pisze między innemi:

„W obecnym Sejmie nie było dotąd żadnej takiej sprawy, któraby wywołała tak wysoki poziom emperatury i ożywienia, jak sprawa szechity, innemi słowy rytualnego uboju zwierząt i drobiu, zgodnie z postanowieniami talmudu. Odnosi się wrażenie, że społeczeństwo polskie zapomniało o dobrze nadwerężonym budżecie, o masowem bezrobociu i gospodarczym zastoju i nędzy, o różnych projektowanych środkach ekonomicznej sanacji, nawet o agresywnych polskich elementach narodowo-radykalnych i francusko-sowieckim pakcie z widmem przemarszu czerwonych wojsk. Łamy polskiej prasy wypełnione są dzisiaj tak niesłychanie doniosłą sprawą, jak żydowski rytuał o uboju zwierząt oraz drobiu, czy szechita ma uzasadnienie w postanowieniach biblji i mojżeszowego prawa, czy opiera się tylko na talmudzie i religijnym fanatyźmie? — Pachną średniowieczem te gorące debaty.

Rzecz charakterystyczna. Jest ktoś, komu zależy na tem, aby sprawą szechity odwrócić uwagę szerokich kół polskiego społeczeństwa, szeroką polską ulicę od istotnie ważnych spraw polskiego życia politycznego, narodowego i ekonomicznego. Zeszły na dalszy plan nawet w rozmowach kawiarnianych polityków, wojna w Abisynji, penetracja Japończyków w głąb Dalekiego Wschodu, czy planowo prowadzona ofensywa Kominternu na europejski zachód, ba — co więcej nawet, zeszła na dalszy plan także sprawa pensyj emerytalnych.

Nie dziwota, że dla Żydów nawet Hitler stał się dzisiaj mniejszym demonem, aniżeli był wczoraj. Na czoło wysunęła się pani Prystorowa ze swoim projektem ustawy przeciwko ubojowi rytualnemu i tanim kosztem stała się dzisiaj najpopularniejszą osobą w świecie żydowskim, w Palestynie i djasporze, czy — jak Żydzi mówią — w golusie.

Przypadkowo, czy też nie przypadkowo — w to w tej chwili nie wchodzę — występ pani Prystorowej przypada na czas nowej wielkiej fali różnych przejawów antysemityzmu wśród znacznej części polskiego społeczeństwa. Bez wątpienia polski odcinek jest tylko jednym z poglądowych objawów wzrostu antysemityzmu w całym świecie, w szczególności tam, gdzie Żydzi żyją w większych skupieniach. Łączy się to poniekąd ze wzrostem przeciwżydowskich nastrojów, oczywiście jeszcze więcej z szerzeniem się wpływów skrajnie radykalnego nacjonalizmu w niektórych krajach. To wszystko wywołuje zaniepokojenie wśród żydowskiej ulicy i kontrakcję wszechświatowych kół żydowskich.

Projekt pani Prystorowej nie jest nowy i ma już swoje historyczne precedensy. Na dwa lata przed wojną światową zgłoszony został w czwartej Dumie projekt, który jota w jotę przypomina pomysł pani Prystorowej. I wtedy przed 24 laty toczyła się w Dumie dyskusja podobna do onegdajszej na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej w polskim Sejmie. I wtedy żydostwo wystąpiło solidarnie przeciwko zamierzonemu zakazowi rytualnego uboju i zwyciężyło. Carski rząd, którego żadną miarą nie można było posądzić o filosemityzm, zdjął projekt z porządku dziennego.

A było to w czasach rozrostu osławionego „Sojuza Russkawo Naroda", popularnie zwanego Czarną Sotnią pod przewodnictwem znanego posła z Besarabji — Puryszkiewicza. Czarną Sotnię znają też Ukraińcy z postępowania na Ukrainie zza Zbrucza. Organizatorami Czarnej Sotni i pogromów antyżydowskich były najciemniejsze elementy. Nie było tam tylko studentów wyższych uczelni, którzy w swojej masie byli nastrojeni przeciwko reżymowi carskiemu. Nikt nie chełpił się wtedy publicznie przynależnością do tej organizacji, która robiła pogromy, aby zbawiać Rosję.

Czasy się zmieniły. W Rosji niema więcej Czarnej Sotni, bo upadła sama Rosja. Nosicielami polskiego antysemityzmu są przedewszystkiem endecy, podsyceni poniekąd hasłami hitlerowskiemi. Awangardę tego ruchu w centralnej i zachodniej Polsce tworzy znaczna część uniwersyteckiej młodzieży w korporackich czapkach. Jest z nimi znaczna część młodzieży mieszczańskiej. Jest ponadto konspiracyjna organizacja narodowo-radykalna ONR. z terorystyczną działalnością, nawet z bombami. Zwraca się ona nietylko przeciwko obecnemu rządowi swoją dywersyjną akcją, ale dostarcza swoich ludzi do antyżydowskich eksesów. Oczywiście rząd obecnych polskich dywersantów nie głaszcze po głowie.

Pani Prystorowa oświadczyła, że tylko ona i tylko ona sama jest prawdziwą inicjatorką swojego projektu. Uzasadniała go momentami natury humanitarnej Wszystko to bardzo ładne i nie mamy powodu negować jej dobrych intencyj. A mimoto pozostaje niezaprzeczonym faktem, że 1) taki projekt ustawy byłby niemożliwy bez antysemickiej podbudowy w nastrojach polskich mas, 2) sam projekt jest antysemicki i 3) w istocie swojej nie jest celem samym w sobie tylko środkiem.

Jak widzimy, nic nowego pod słońcem, albo jak mówił Ben Akiba: to wszystko już było. A jednak nie wszystko. W carskiej Dumie upadł projekt zniesienia szechity, w czwartek zaś przeszedł na sejmowej komisji wszystkiemi polskiemi głosami przeciwko jednemu żydowskiemu i dwom ukraińskim. Nie wiadomo, jakie oficjalne stanowisko zajmie rząd na plenum Sejmu. Sądząc na podstawie dyskusji nad projektem pani Prystorowej w komisji i z wyniku głosowania, to większość jest za zakazem szechity.

Sankcja we formie ustawy nie uzdrowi w niczem obecnych stosunków w Polsce nawet w dziedzinie gospodarczej, albowiem terapję przeprowadza się całkiem innemi metodami. Sankcja zrobi jedno: pogłębi przeciwżydowskie nastroje w masach polskich i zrodzi żydowską przeciwakcję. Wzrośnie jeszcze więcej rozmach — w swojej istocie niszczycielski — polskich studenckich bojówek korporanckich i polskiej konspiracji z ONR. My nie wtrącamy się w teologiczną dyskusję na temat biblji czy talmudu. Z naszej strony uważamy za rzecz celową, ażeby każde wyznanie, chronione ustawami, miało rzeczywistą możność wykonywania swoich praktyk religijnych. I to było przyczyną, dlaczego Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna zajęła negatywne stanowisko wobec projektu pani Prystorowej.

Matura hebrajska

Przeprowadzony w gimnazjum „Safa Berura" egzamin końcowy z przedmiotów judaistycznych wykazał znowu, że młodzież, opuszczająca ten zakład, opanowuje w zupełności język hebrajski i jest należycie zorjentowana we wszystkich przedmiotach judaistycznych. Czterem uczniom wzgl. uczenicom wyraziła komisja egzaminacyjna uznanie za konsekwentną pracę nad językiem i innemi przedmiotami.

We czwartek 5 bm. po zakończeniu egzaminów odbyła się manifestacja zwolenników zakładów „Safa Berura" w sali „Astorja", gdzie licznie zebrana publiczność zgotowała serdeczną owację delegatowi związku zrzeszeń z Łodzi p. Drowi Tartakowerowi i z aplauzem przyjęła apel prezesa Towarzystwa p. J. Neigera do społeczeństwa żydowskiego o użycenie materjalnej pomocy przy rozbudowie gmachu szkolnego.

Głęboko ujęte wywody Dra Tartakowera, wypowiedziane z gorącem przekonaniem o słuszności sprawy wywołały na słuchaczach niezatarte wrażenie.

Z org. „Hanoar Hacijoni"

W rocznicę Trumpeldora

Bohater, w którym skupiają się i uwydatniają najistotniejsze cechy Narodu jest jego symbolem. Jest czystym wyrazem wiecznej i niezmiennej Duszy Narodu, syntezą tego, co w Narodzie najszlachetniejsze i niespożyte.

Rękojmią jest bohater, rękojmią żywotności dla tych, których duszę objawia. Jest promieniem światła na ciemnej drodze, wytycza drogę przyszłości, konsekwentną i nieomylną.

Józef Trumpeldor objawił nam młodzieży żydowskiej Duszę Narodu. Objawił nam taką, jaką jest w istocie, czystą, wieczną, nie zniekształconą wiekami pognębienia, szlachetną, poświęcającą się, bohaterską! Własnym czynem, kutym żelazną mocą woli wytyczył nam drogę nieomylną!

A dusza naszego Narodu objawiła się w Nim piękna, wyzwolona z pod wieków poniżenia i anomalji, taką jaką była za czasów naszej wolności w niepodległej Erec.

— — — — — — — — — — —

We czwartek dnia 5 marca zebraliśmy się w rocznicę śmierci Trumpeldora, by uroczystą akademją uczcić Jego pamięć. Wszyscy umundurowani, ustawieni w czworobok raportu wysłuchaliśmy krótkiej przemowy hebrajskiej naszego kierownika, poczem po przejściu do lokalu rozpoczęto właściwą akademję.

Po odśpiewaniu Hatikwy br. Cwi, w gorących i pięknych słowach przemawiał o Trumpeldorze, Jego życiu pełnem bohaterskiego poświęcenia, uwypuklił nam wielkość, siłę, żelazną wolę i heroizm tego człowieka, dając nam młodzieży przykład godny naśladowania. Po odegraniu marsza żałobnego, przy iluminacji sztucznych ogni i akompanjamencie skrzypiec, siostra G. odśpiewała pieśń do słów Szlońskiego. Popłynął wiersz „Ofiara krwi" pięknie zadeklamowany, pełen hołdu dla wylanej krwi żydowskiej. Głęboka recytacja wyjątku z dzieła Bubera o bohaterach przy cichym „murmurando" pieśni Btel-Chaj i mocno zaśpiewana „Techzakna" zakończyły tę miłą nam uroczystość.

— — — — — — — — — — —

Józef Trumpeldor będzie dla nas wieczystym symbolem naszej drogi.

„Ejn dawar" jednorękiego bohatera będzie dla nas zawsze szczytowem hasłem w realizacji naszej idei!! „Cofe"

Wieczór purimowy w pludze „Hanoar Hacijoni"

Pluga „Hanoar Hacijoni" urządziła piękny wieczór purimowy w niedzielę 8 bm. W gustownie udekorowanej sali i przy smacznie zastawionych stołach zebrali się członkowie komitetu lokalnego, członkowie opieki nad hachszarami ogólno-sjonistycznemi, oraz młodzież ogólno-sjonistycza — i spędzono kilka godzin w niezmiernie miłym nastroju wśród śpiewów i tańców, przeplatanych udanemi produkcjami scenicznemi, wykonanemi umiejętnie przez członków plugi Hanoaru. Wieczór ten pozbawiony szablonu, cechującego przeważnie podobne imprezy — wywarł bardzo przyjemne wrażenie na wszystkich obecnych.

Ćwiczenia wojskowe oficerów i podoficerów rezerwy

Rozporządzeniem z dnia 8 lutego 1936 r. powołuje Pan Minister Spraw Wojskowych w roku budżetowym 1936/37 na zwyczajne ćwiczenia wojskowe oficerów i podchorążych rezerwy następujących broni i służb:

Piechota. Oficerów rezerwy rocznika 1902 promocyj: 1931 (roczniki 1903—1906) 1933, 1935 z promocji 1932 — tych, którym odroczono ćwiczenia do roku 1936/7. Podchorążych rezerwy, którzy nie odbyli dotychczas żadnego ćwiczenia, oraz którzy po pierwszem ćwiczeniu nie uzyskali warunków do nominacji na ppor. rez.

Kawalerja. Oficerów rezerwy promocyj: 1931 (roczniki 1903—1906) 1933, 1935; z promocyj: 1932, 1934 — tych, którzy w roku budżetowym 1935/6 ćwiczeń z jakichkolwiek powodów nie odbyli. Podchorążych rezerwy: jak w piechocie, oraz tych, którzy w roku 1935 ukończyli obowiązkową służbę czynną i zostali przeniesieni do rezerwy.

Artylerja. Oficerów rezerwy promocyj 1932 i 1935, a z promocji 1931 (roczn. 1903—1906) — tych, którzy w roku 1935/6 ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli. Podchor. rez. jak w kawalerji.

Aeronautyka. Oficerów rez. promocyj 1933, 1934 i 1935. Z promocji 1931 — tych, którzy w roku 1935/6 ćwiczeń tych nie odbyli. Podch. rez. jak w kawalerji.

Broń pancerna i samochody, sapery, łączność. Oficerów rez. promocyj 1931, 1933, 1935, oraz tych, którzy w roku 1935/6 podlegali ćwiczeniom, a ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli.

Żandarmerja. Oficerów rez. promocyj 1931 i 1933, oraz tych, którzy w roku 1935/6 podlegali ćwiczeniom, lecz z jakichkolwiek powodów ćwiczeń tych nie odbyli. Podch. rez. jak w piechocie.

Tabory. Oficerów rez. rocz. 1898—1902, promocji 1931 (rocz. 1903—1906) i 1933.

Służba uzbrojenia. Oficerów rez. roczn. 1879—1901, promocyj: 1931 (roczn. 1903—1906) 1932 i 1933.

Służba intendatury. Oficerów rez. roczn. 1896—1907, promocji 1933.

Służba zdrowia. Oficerów rez. lekarzy med. roczn. 1895—1902 i promocyj 1933 i 1935, aptekarze promocyj 1935, sanitarnych promocyj 1933 i 1935, ponadto wszystkich, którzy byli objęci powołaniem w roku 1935/6, a ćwiczeń tych nie odbyli. Podch. rez. lekarzy med. nie zakwalifikowanych do nominacji na ppor. rez., dentystów, aptekarzy i sanitarnych, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia i którzy po odbyciu I. ćwiczenia nie zostali zakwalifikowani do nominacji na ppor. rez.

Służba weterynaryjna. Oficerów rez. promocyj 1933 i 1935, oraz tych, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku 1935/6, a ćwiczeń tych nie odbyli.

Służba geograficzna. Oficerów rez. roczn. 1899 i 1900, promocyj 1931 (roczn. 1903—1906), 1932 i 1933.

Marynarka wojenna. Oficerów rez., którzy byli powołani na ćwiczenia wojskowe w roku budżet. 1935/6 a ćwiczeń tych nie odbyli, oraz powołanych specjalnie przez Szefa Kier. Marynarki Wojennej. Podch. rez. jak w piechocie.

Czas trwania ćwiczeń wynosi dla oficerów rezerwy — 3, 4, 5 lub 6 tygodni, a dla podch. rez. — 6 tygodni.

Oficerowie rezerwy i podchor. podlegający powołaniu, otrzymają imienne karty powołania z oznaczeniem formacji, terminu stawienia się, oraz czasu trwania turnusu, na jaki zostali powołani.

Prośby o odroczenie względnie przesunięcie terminu ćwiczeń należy kierować wprost do dowódców swoich formacyj ewidencyjnych najpóźniej na 4 tygodnie przed terminem stawiennictwa. Prośby składane w terminie spóźnionym nie będą rozpatrywane.

Kryzys w kahale

Stosunki, wśród których tymczasowy zarząd kahalny musiał ostatnio pracować, a w szczególności zmiany w budżecie kahalnym na rok 1936, które utrudniały w wysokim stopniu prowadzenie gospodarki kahalnej, spowodowały, że w sobotę 7 bm. p. Dr Offner zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego tymczasowego zarządu kahalnego, zaś wiceprezes p. Chaim Aberdam, oraz pp. dyr. Oskar Koffler, Dr B. Speiser, Dr Emil Wider i Dr Oberlaender wnieśli we środę 11 bm. swą rezygnację ze stanowiska członków zarządu kahalnego.

Stanowisko przewodniczącego zarządu hahalnego zaproponowano pp. Drowi Ehrenfreundowi, Drowi Dresnerowi, Drowi Baslerowi i Ch. Aberdamowi, którzy jednak tej godności przyjąć nie chcieli.

Stanowisko przewodniczącego zarządu kahalnego powierzono zatem p. Drowi Lantnerowi, który ułożył też listę członków przyszłego zarządu.

Przypuszczalny skład tegoż zarządu jest następujący: pp. Eljasz Gewürz, Józef Müller, Dr Adolf Förster, Salamon Mehr, Bernard Leib, Zwiebel, Izrael Wind, Eljasz Baron, Wilhelm Rubin i Mendel Hoffman.

Do składu zarządu kahalnego zaproponowano również p. dyr. Kofflera i p. Dra Widera, ktorzy jednak odmówili przyjęcia mandatów.

Nominacja nowego zarządu kahalnego jest zatem kwestją kilku dni, względnie kilku godzin.

Pomoc dla bezrobotnych

Pod przewodnictwem p. starosty Lissowskiego odbyło się w poniedziałek 9 bm. posiedzenie komitetu wykonawczego lokalnego komitetu Funduszu Pracy.

Na posiedzeniu tem naczelnik oddziału V zarządu miejskiego p. Mgr Wapiennik złożył sprawozdanie z działalności lokalnego komitetu Funduszu Pracy w Tarnowie w miesiącu lutym 1936 r.

Ze sprawozdania tego wynika, że bezrobotni przez cały luty pracowali zależnie od kategorji od 2 do 4 dni w tygodniu przy 6-cio godzinnym dniu pracy i wynagrodzeniu 37 gr za godzinę. Ogółem bezrobotni I kategorji otrzymali w lutym świadczenia tak w gotówce jak i naturze na kwotę 18.04 zł, II kat. na kwotę 27.98 zł, w III kat. na kwotę 38.09 zł. Świadczenia przekroczyły zatem preliminowane normy o 100%, a to dzięki wpływom własnym tutejszego komitetu, które wynosiły 3.034.33 zł.

Zatrudniono również bezrobotnych z powiatu, a w szczególności z gmin podmiejskich, wydatkując na ten cel kwotę 2.266.74 zł, oraz przydzielając zarządowi gminnemu w Gumniskach 20 ton węgla na bezrobotnych.

W ciągu miesiąca lutego prowadzono też na terenie Tarnowa akcję dożywiania dzieci. Akcja obejmowała 2.685 dzieci rodziców bezrobotnych w 30 punktach dożywiania, którym przydzielono mąkę, ryż, makaron, kaszę i cukier.

Wpływy komitetu w lutym wyniosły w gotówce: saldo z 1 lutego 1936 r. 4.585 zł 45 gr, z biura wojewódzkiego komitetu Funduszu Pracy 11.004 zł 40 gr, wpływy własne 3.034 zł 33 gr i wpływy różne (za buty) 677 zł 21 gr. Wydatki zaś wyniosły łącznie w gotówce 18.925 zł 64 gr, saldo gotówkowe na dzień 1 marca wynosi 375 zł 75 gr.

W naturze wydano bezrobotnym w lutym 20.052 kg mąki, 250 kg ziemniaków, 62 kg cukru, 10.780 kostek kawy, 423 i pół kg ryżu, 420 i pół kg makaronu, 84.475 kg węgla, oraz 1000 kg marchwi.

Pozostały cukier, kawa, ryż i makaron zostanie zużyty na dożywianie dzieci.

W lutym komitet zakupił też 184 par obuwia, które rozdzielono wśród dzieci bezrobotnych.

Po sprawozdaniu rozwinęła się ożywiona dyskusja na temat planu pracy w marcu. Poruszono sprawę pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych, sprawę niskich płac robotników niekwalifikowanych w przedsiębiorstwach prywatnych, podkreślono konieczność przedłużenia okresu udzielania zasiłków, oraz cały szereg innych spraw, połączonych pośrednio lub bezpośrednio z akcją niesienia pomocy bezrobotnym na terenie Tarnowa, poczem p. starosta posiedzenie zamknął.

Wolne miejsca w zakładzie sierót żydowskich

Podpisany Zarząd podaje do wiadomości, że w Zakładzie sierót żydowskich w Tarnowie jest kilka miejsc wolnych dla sierót obojga płci.

Stosownie do brzmienia statutu zakładowego przyjęte być mogą sieroty biedne, w wieku szkolnym, przynależne do Tarnowa.

Podania wnosić należy do Dyrekcji Zakładu przy ul. Kołłątaja 14.

Zarząd Zakładu sierót żyd. w Tarnowie

Komunikaty

Bnej Sjon. Sobota 14 bm. godz. 3 popoł. odbędzie się plenarne zebranie członków związku. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich wymagana.

Poniedziałek 16 bm. godz. 8 wiecz. pogadanka II grupy z aktualjów. Godz. 8·30 wiecz. pogadanka III grupy.

Wtorek 17 bm. godz. 8 wiecz. pogadanka IV grupy n. t. „Żydzi w literaturze niepodległej Polski". Godz. 8·45 wiecz. pogadanka V grupy z historji sjonizmu.

Sroda 18 bm. godz. 8·30 wiecz. pogadanka III grupy.

Czwartek 19 bm. godz. 8 wiecz. pogadanka ideologiczna IV grupy. Godz. 8·45 wiecz. pogadanka V grupy z aktualjów sjonistycznych.

Piątek 20 bm. godz. 8 wiecz. posiedzenie kierownictwa grup.

Z org. Akiba. Sekcja dramatyczna przy organizacji Akiba odegra w sobotę 21 bm. o godz. 9-tej wiecz. w sali p. Kurza, pl. pod Dębem sztukę J. Gordina p. t. „Di Gebrider Lurja" ze współudziałem najlepszych sił amatorskich.

Tarbut. W piątek 13 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Haszomer Hacair przy ul. Goldhamera odczyt tow. T. Weinbergowej nt. „Fajerberg w'jecirotaw".

— W sobotę 14 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali p. Kurza pl. pod Dębem wieczór purimowy z następującem programem: 1) Iton chaj „Hamchucaf" pod redakcją Ac- Kocejc. 2) Miszloach manot lakrowim w'nichbadej hair. 3) Miszte kdat ejn onejs. 4) Haracha szel chag hapurim. 5) Rikudim uzmiroth Achaszwerosz.

Wizo. We wtorek dnia 17 marca br. o godz. 4·30 odbędzie się towarzyskie zebranie bridzowe. Wstęp wolny.

Hechaluc-Pionier. W sobotę dnia 15 bm. odbędzie się ogólna pogadanka z referatem tow. Szloma Landkutscha delegata Histadrud Haowdim w Palestynie n. t. „Dookoła ostatniego posiedzenia moacy Histadrut Haowdim w Palestynie". Początek punkt. o godz. 3·30 popołudniu.

Pod zarzutem sfingowania kradzieży. — Dnia 10 b. m Dawid Koss zawiadomił policję, że dokonano włamania do jego sklepu konfekcji przy ul. Wekslarskiej i skradziono towar wartości około 5000 zł.

Po przeprowadzeniu śledztwa policja przyaresztowała Kossa pod zarzutem sfingowania kradzieży dla uzyskania premji asekuracyjnej. Sprawę skierowano do sądu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Chaim Friedman. Drukiem I. Engelberga w Tarnowie